Nr. 9. W Krakowie, dnia 27 lipca 1919 r. Rok XIV

OJCZYZNA

PISMO ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO.

WYDAWCA i REDAKTOR: STANISŁAW RYMAR.

Cena: rocznie 24 K., — półrocznie 12 K., — ćwierćrocznie 6 K., — do Ameryki rocznie 2 dolary, do Niemiec rocznie 12 marek. — Jeden numer 60 hal.

Adres Administracyi i Redakcyi: Kraków, ulica Kopernika L. 8, I. piętro. — Telefonu Nr. 1227. We Lwowie jest Filia Redakcyi: ul. Pańska L. 11, otwarta od godz. 6—8 wieczór.

ŻNIWO.

Kędy spojrzeć — przestrzeń biała,
Kędy spojrzeć — cud,
Kędy spojrzeć — boska chwała,
Kędy spojrzeć — lud.

Kędy spojrzeć — dary boże,
Ku ziemi się gną,
Kędy spojrzeć — jasne zorze,
Kędy spojrzeć — żną.

Kędy spojrzeć w kraj daleki,
Złoty widać łan,
Co bogacił lud przez wieki,
Z chłopa bywał — pan.

Kędy spojrzeć — praca w koło,
Tu, czy patrzeć w dal,
Gwar obiega całe sioło,
W rękach błyska stal...

Każdy — czy to wrócił z wojny,
Czy tu w domu był,
Żnie i kosi w upał znojny,
Dokładając sił.

Aby zboże zebrać z pola,
Zaspokoić głód,
By się polepszyła dola,
By miał szczęście lud.

Pomny, że chleb daje siłę,
I bogactwo w kraj,
Że przy chlebie życie miłe,
Że się zmienia w raj.

W którym kraju dużo chleba,
Tam przebywa Bóg,
Tam bogactwa skarby nieba,
Tam się korzy wróg.

Szczęść Ci Boże przy robocie,
Ludu znojny cześć!
Pracuj zdrowy w czoła pocie
Chleb Ojczyźnie nieś!...

Józef Nocek.

Ze Sejmu.

Rozprawa budżetowa.

Rozpoczęła się w Sejmie pierwsza rozprawa budżetowa. Cała dotychczasowa gospodarka rządu zostanie rozpatrzona i oceniona. Sejm ma oświadczyć, w jakim kierunku nadal ma być prowadzona gospodarka w Polsce.

Wszyscy chętnie pragnęlibyśmy powiedzieć światu i sobie, że dobry mamy rząd, że gospodaruje on należycie, oszczędnie i rozumnie.

W całym kraju panuje, niestety, słuszne przekonanie, że rząd obecny na zaufanie z powodu niedołężnej, bezplanowej i nierozumnej gospodarki nie zasługuje.

Podczas dzisiejszej rozprawy budżetowej, po przemówieniu ministra skarbu. p. Karpińskiego, pierwszy przemawiał wiceprezes Związku Ludowo-Narodowego, znawca stosunków gospodarczych, wytrawny działacz polityczny, długoletni poseł i prezes Koła Polskiego w Wiedniu, profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Stanisław Głąbiński.

Mówca ujawnił całą wadliwość obecnej gospodarki rządowej, prowadzonej przez ludzi przygodnie zebranych, którzy o gospodarce państwowej żadnego pojęcia nie mają. nie umieją utrzymać ładu, porządku i poszanowania prawa w Rzeczy-

pospolitej. Tacy ministrowie zaraz po powrocie prezydenta ministrów Paderewskiego z Paryża muszą ustąpić i oddać kierownictwo w urzędach państwowych ludziom bardziej uzdolnionym i energicznym. **Od dobrej gospodarki państwowej zależy bogactwo Polski.**

Posiedzenie rozpoczęło się przemówieniem marszałka Trąmpczyńskiego na cześć Francyi.

Hołd Francyi.

Szanowni Posłowie!

W dniu wczorajszym Sejm nasz nie odbył posiedzenia, ponieważ bratni Naród Francuski obchodził swe święto Narodowe. A święto Narodowe Francyi stało się naszem świętem!

I Sejm Polski przyłącza się do hołdów, składanych w dniu wczorajszym Narodowi Francuskiemu w imieniu stuletniego przeszło braterstwa broni na wszystkich polach bitew Europy. Składa on serdeczne podziękowanie Francyi, która w ostatnich ciężkich dla nas chwilach, przysłaniem wyekwipowanej starannie armii pod dowództwem jenerała Hallera i doświadczonych w bojach instruktorów wojskowych, uchroniła nas przed najazdem niewątpliwie grożącym ze strony Niemców i Czechów.

Ale przedewszystkiem składamy hołd Francyi, jako nauczycielce i mistrzyni narodów, która pierwsza wskazała Europie, że kraje nie są własnością monarchów, że naród ma prawo do wolności, że sam tylko naród ma prawo o sobie stanowić.

Streszczając dzieje walki Francyi o wolność od czasu rewolucyi francuskiej, mówił marszałek dalej o nicznym napadzie Niemców na Francyę.

„Francya napadnięta nie zawahała się w obronie swej wolności walczyć do upadłego, składając do przedwczesnego grobu 1 i pół miliona najszlachetniejszych swych synów.

Geniusz Francyi w chwili niebezpieczeństwa nakazał zamilknąć wszelkim sporom partyjnym i w ten sposób uratował Francyę, uratował świat cały, uratował wolność Polski.

Naród francuski pokazał wtedy światu, że miłość Ojczyzny winna być silniejszą niż wszelka miłość własna, silniejszą niż śmierć.

Dziś naród polski w epoce swego odrodzenia składa hołd tym wielkim cnotom bratniego narodu, które zawsze Polsce przyświecać będą.

Powyższej mowy posłowie wysłuchali stojąc, przerywając je głośnemi oklaskami. Posłom francuskim, zasiadającym w loży, urządzono serdeczne braterskie powitanie.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, t. j. **do rozprawy budżetowej.**

Zabrał głos minister skarbu Karpiński, który złożył sprawozdanie z gospodarki państwowej. Minister skarbu zawiadomił, że dotychczasowe pieniądze zostaną wymienione na złote polskie. 1 złoty polski będzie się równał jednej marce.

Sprawozdanie rządu dokładnej krytyce poddał poseł Głąbiński (Zw. L.-N.).

Przemówienie posła S. Głąbińskiego.

Poseł Głąbiński omawiając gospodarkę rządu od 1-go stycznia do końca czerwca bieżącego roku, zaznaczył, że „należy dokładnie rozpatrzeć i ocenić budżet za ubiegłe 6 miesięcy. Dochody państwa za czas od 1-go stycznia do 1-go lipca wynoszą 563 miliony 360 tysięcy 893 marek, wydatki 2 miliardy 93 miliony 584 tysiące 563 marek. Deficyt w jednym półroczu wynosi 2 miljardy 30 milionów marek.

Same cyfry jeszcze niczego nie dowodzą. Pieniądz w ogóle bardzo potaniał, szczególnej pieniądz, który tu u nas jest w obiegu. Następnie jesteśmy w stanie wojennym, co wymaga wydatków wojennych, co wymaga wydatków nadzwyczajnych. Możnaby z tego powodu wiele rzeczy usprawiedliwić w tym budżecie.

Nasze państwo ma naturalnie warunki, ażeby być jednem z najbogatszych państw na świecie, znaczne obszary ziemi urodzajnej, bogate kopalnie węgla kamiennego i nafty, a produkcja rolna pod wieloma względami jest bardzo obfita. Zdajemy sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się obecnie w kraju zniszczonym wojną rząd. Pomimo to nie mogę oszczędzić rządowi wielu zarzutów. Według zdania Związku Ludowo-Narodowego, rząd nie stoi na wysokości swego zadania.

Nigdy nie widzimy, żeby ten rząd występował jednolicie. Każde ministeryum tworzy właściwie osobny rząd. **Mamy za dużo urzędników.** Wskutek brania ludzi nieodpowiednich na urzędy, szerzy się biurokratyzm w Polsce. Człowiek, który się nie rozumie na rzeczy, jest najniebezpieczniejszym biurokratą, bo nie załatwia spraw, nie umiejąc ich załatwić.

W dalszym ciągu swego przemówienia wystąpił poseł Głąbiński przeciw Związkom urzędniczym, które nie mają celów zawodowych, ale partyjne. Związki przeprowadzają szkodliwe dla państwa stosunki, oraz chcą rządzić w państwie. Skutkiem złej administracyi państwa, kredyt państwa także się osłabił. Źli włodarze państwa pożyczki zagranicznej nie otrzymają.

Także zła gospodarka ujemnie wpływa na głosowanie za przyłączeniem do Polski bogatego Śląska Górnego i innych ziem.

Co się tyczy samego budżetu, to wskutek złej administracyi kolejowej wydaje około miliona marek dziennie na pokrycie niedoborów, z powodu potrzeb aprowizacyi wydajemy około 2 milionów marek dziennie. Na roboty publiczne około miliona dziennie. Ta ostatnia kwota jest jedną z najsmutniejszych, nie dlatego, że się daje zapomogi bezrobotnym, ale dlatego, żeśmy do tej pory nie umieli tym ludziom znaleźć zajęcia. Niepojętem jest, że w Polsce, tak strasznie zniszczonej przez Niemców, mamy aż 300.000 ludzi bez

pracy, i to dziś w lecie, a cóż będzie dopiero w zimie. Jeżeli do tego dodamy 7 milionów marek dziennie na wojsko (na podstawie budżetu, obliczonego na 200.000 żołnierzy, gdy teraz armia jest znacznie większa), to mamy około 12 milionów marek dziennie niedoboru. Musimy jeszcze liczyć, że wydatki na oświatę, na administracyę wewnętrzną, na sądownictwo, będą musiały się jeszcze zwiększyć. Tymczasem nie ściąga się u nas podatków i dochody z podatków są u nas zbyt małe. Podatek wojenny powinien dać około 500 milionów marek, ściągnięto 15 milionów marek.

Muszę więc stwierdzić, że stronnictwo, które reprezentuję, nie może brać na siebie odpowiedzialności za tę administracyę i za ten budżet. Mamy nadzieję, że ta nasza Polska z czasem będzie miała całkiem inne budżety, że zdoła przy swych bogactwach, przy dobrej woli, przy pracy, a da Bóg i oszczędności, **zagoić rany, zadane przez wojnę.** Dziś świetnego budżetu, z powodu skutków wojny, spodziewać się nie mogliśmy, ale mamy prawo żądać od rządu, aby zrobił wszystko, co do niego należy, aby nasza skarbowość inaczej wyglądała, niż obecnie. Do tego rządu, który w ten sposób gospodaruje, **my zaufania nie mamy.** (Oklaski).

W dalszej rozprawie w imieniu tugutowców mówił poseł Osiecki, który krytykował także obecny rząd.

Mówił także przedstawiciel żydów poseł Weinzeicher, który krótko mówił o budżecie, ale za to tłómaczył szeroko, że dziś nie wszyscy żydzi są bolszewikami. Żydzi przy każdej sprawie w Sejmie starają się mówić o sobie i swych rzekomych krzywdach w Polsce.

Po odczytaniu wniosków, które odesłano do komisyi, marszałek zamknął posiedzenie.

Krytyka rządu. — Daszyński nie miał szczęścia.

Obecny rząd będzie musiał ustąpić, bo go żadne stronnictwo, wobec słusznych zarzutów, postawionych przez Związek Ludowo-Narodowy, nie broni.

Pierwszy dzisiaj zabrał głos przy rozprawie budżetowej socyalista poseł Daszyński. Mowa ta, jak wszystkie przeważnie mowy socyalistów, była mówiona po to, aby napadać innych, a swoje winy ukrywać.

Nie wiodło się jednak przewódcy socjalistów, bo okrzyki jego wywołują już u wielu posłów śmiech i politowanie, a co gorsze, że głośno mu wypominają, że kłamie.

Kiedy poseł Daszyński w wielkim zapale napadł na ministerstwo skarbu, że dawało przemysłowcom pieniądze państwowe na wyjazd do Paryża. Prezes delegacyi przemysłowców, poseł Wierzbicki, przerwał Daszyńskiemu, i oświadczył że mówi nieprawdę, bo delegacya przemysłowców jeździła do Paryża za swoje piniądze. Minister skarbu potwierdził, że jakkolwiek delegacya przemysłowców załatwiała w Paryżu także ważne sprawy ekonomiczne państwowe, to z funduszów państwowych nie korzystała. W paskudny więc sposób przygwożdżono kłamstwo Daszyńskiego w Sejmie.

Kiedy zaś Daszyński rzucał gromy na rząd, że na policyę w Państwie Polskiem wydaje się za półrocze 85 milionów, gdy na oświatę, a więc na wszystkie szkoły, tylko 51 milionów, przypomniano p. Daszyńskiemu znienawidzoną w całym kraju socyalistyczną milicyę ludową.

Bo właśnie milicya ludowa, której członkowie robią agitacyę bolszewicką, rabują, kradną, musi być strzeżoną przez policyę i żandarmeryę państwową. A sama ta milicya ludowa kosztuje państwo za 6 miesięcy 32 miliony 520 tysięcy marek.

Bronił także p. Daszyński wszystkich związków urzędniczych i dawał przykłady, że związek urzędniczy dobrze się sprawuje w salinach soli w Wieliczce.

Przypomniano jednak p. Daszyńskiemu, że w związku kolejowym w Warszawie żywioły bolszewickie organizowały strajk kolejowy wówczas, kiedy wojska nasze biją się o całość Rzeczypospolitej.

Przeciw związkom zawodowym ekonomicznym, urzędniczym, nikt nie występuje, i tu wojował p. Daszyński z wiatrakami. Chodzi o to tylko, aby związki zawodowe nie miały charakteru politycznego, aby nie wprowadzały do urzędów bezprawia i nieporządków, aby nie robiły zgubnych dla państwa strajków.

Wymyślał także p. Daszyński, jak zawsze, na paskarzy, jakby ich kto chciał bronić. Posłowie Związku L. N. pierwsi domagali się ostrych kar na paskarzy, nawet karę śmierci.

Wymyślał także Daszyński na bogaczy, że nie płacą podatków państwu. Kiedy tak Daszyński piorunował na paskarzy i bogaczy, wówczas jeden z posłów wspomniał socyalistom bogatego Diamanda.

Poseł Diamand krzyczy głośno: Ten, który mówił, że **Diamand paskarz,** jest bezczelny.

Poseł Załuska: To pan **jest bezczelnym, bo będąc milionerem, przemawiasz ciągle w imieniu robotników.**

W końcu swego przemówienia Daszyński wymyślał także na przedstawicielstwo polskie w Paryżu. Zachował się wtym wypadku jak złodziej który woła sam: łapaj złodzieja.

Daszyński przez całą wojnę stał po stronie Austryi i Niemiec. Już po rewolucyi rosyjskiej, kiedy Piłsudski był zamknięty przez Niemców, a jego przyjaciele chcieli z Niemcami wojować, jeszcze wiary austryackiej wyprzeć się nie chciał.

Daszyński w czerwcu roku 1917 był w Stokholmie, ale nie chciał wtedy wydać rozkazów lewicy polskiej w Rosyi, aby była za tworzeniem wojska polskiego w Rosyi. A gdyby lewica wojska polskiego nie rozbijała, tobyśmy mieli znakomicie uzbrojonego i wyekwipowanego, przynaj

mniej 400 tysięcy naszego wojska, jeszcze w roku 1917. Wtedy na Wschodzie bolszewicy czy hajdamacy nie mordowaliby Polaków, kraj tam nie byłby zniszczony. Nie potrzebowalibyśmy sprowadzać zboże i cukier za drogie pieniądze z Ameryki. Mielibyśmy taką siłę, że z Niemcami wojna by się prędzej skończyła, wszystkie ziemie, które nam się należą słusznie, bez głosowania byśmy otrzymali. Koalicya wówczas musiałaby także nas bardziej szanować i byśmy w traktacie pokojowym w Paryżu uzyskali dla siebie o wiele lepsze warunki.

Wszelkie przeto niepowodzenia nasze, co do granic Rzeczypospolitej, czy odszkodowań wojennych, należy przypisać takim kuglarzom politycznym, co podczas wojny c. k. austryacką politykę uprawiali, a w Polsce wolnej siali zamęt i awantury, tworząc nieszczęsny rząd lubelski.

Nic p. Daszyńskiemu i jego przyjaciołom żadne wykręty i kłamstwa nie pomogą, lud polski dokładnie wie, jakie szkody Polsce przynieśli tacy czarno-żółci socyaliści, jak p. Daszyński. **Zasług zaś Komitetu Narodowego w p. Romanie Dmowskim na czele** w Paryżu, który przez cały czas wojny bronił sprawy polskiej u koalicyi i wystarał się o to, **że Polska będzie wielką i bogatą,** i przysłał Polsce około 90 tysięcy wojsk pod dowództwem Hallera, oszczerstwami p. Daszyński nie zmniejszy.

Po wiecowej i partyjnej mowie p. Daszyńskiego, Sejm z uwagą słuchał rozumnej mowy posła patrona ks. Adamskiego z Poznańskiego. Przemawiał on w imieniu Narodowego Chrześcijańskiego klubu robotniczego. Już ze sprawozdania ministra skarbu dowiedzieliśmy się, że tylko Księstwo Poznańskie wzorowo u nas obecnie gospodarzy. Złożyli oni dla skarbu państwa 270 milionów marek w złocie i srebrze.

Pojmują oni przeto uczciwie obowiązki wobec państwa. Poseł ks. Adamski, jako doświadczony organizator życia gospodarczego, dał rządowi cały szereg słusznych wskazówek. Zwrócił on uwagę, że trzeba koniecznie w Królestwie Polskiem zaprowadzić jakiś system podatkowy. Należy wprowadzić podatek dochodowy, ogólnie stopniowany, dalej podatek od zysku, od majątku i spadkowy. Występował w końcu słusznie poseł ks. Adamski przeciw biurokratyzmowi, który chce w całej Polsce wszystko na jedną modłę urządzić, nie uwzględniając odrębnych stosunków.

W dalszym ciągu przemawiał jeszcze przy rozprawie budżetowej poseł Kiernik od piastowców, poseł Kamieniecki od Zjednoczenia ludowego, poseł Zagórski od Narodowego Związku Robotniczego i poseł Stesłowicz od Pracy Konstytucyjnej.

Wszyscy posłowie wytykali błędy rządu w gospodarce państwowej.

Odczytano wnioski, a zakończenie rozprawy budżetowej odłożył marszałek do następnego posiedzenia.

Zakończenie rozprawy budżetowej. — Sejm o bezrobotnych.

Na głównych mowców przy rozprawie budżetowej wybrano ze Związku L.-N. posła warszawskiego Rosseta i od socyalistów Diamanda.

Poseł Rosset zwrócił uwagę na ważność należenia Górnego Śląska do Polski. Od bogatego Śląska będzie zależeć dobra nasza przyszłość ekonomiczna.

Upaństwowienie lasów, uchwalone przez Sejm, będzie państwo kosztowało 20 miliardów. Lasy, zniszczone, przez długi czas nie będą się opłacać, a taka ogromna suma na kupno lasów tak obniży wartość naszych pieniędzy, że zdobycie kredytu dla Polski za granicą będzie niemożliwe.

Poseł Rosset zwraca uwagę, że ministeryum przemysłu i handlu, nie stara się o uruchomienie fabryk, nie myśli ono nawet o przemyśle rzemieślniczym i wiejskim.

Nie trzeba hamować przemysłu różnymi monopolami.

Fabryki papierosów stanęły, bo utworzono monopol, który nie jest w stanie zdobyć tytoniu.

Straszenie upaństwowieniem wszystkiego przynosi wielkie szkody. Groźba **upaństwowienia nafty,** czego domagali się socyaliści, stała się powodem tego, że sprawa należenia Galicyi Wschodniej do Polski stała źle. Ukraińcy bowiem zapewnili amerykańskim handlarzom nabycie szybów naftowych na lat 50.

Odpowiadając p. Daszyńskiemu, oświadcza: Będąc niedawno w Paryżu, słyszałem ze strony Dmowskiego słowa uznania dla Paderewskiego, a Paderewski mówił o wielkiej pomocy, jakiej doznaje ze strony p. Dmowskiego. **Zjednoczenie wszystkich dzielnic Polski jest dzisiaj dokonane, i to jest zasługą Komitetu Narodowego w Paryżu.**

Przypominam panom z lewicy, że już po aresztowaniu Piłsudskiego przez Niemców na zebraniu w moim domu p. **Thugut oświadczył wyraźnie, że Polskę należy oprzeć na sojuszu z Niemcami.**

O Śląsku nawet panowie nie marzyli. Port neutralny w Gdańsku był także pomysłem naszych aktywistów.

Poseł Diamand krytykował także gospodarkę rządu.

Po wyjaśnieniach ministra skarbu odesłano budżet do rozpatrzenia do komisyi.

Następnie przystąpiono do rozprawy na temat bezrobotnych i do krwawych smutnych zajść w Warszawie dnia 3 lipca.

Pierwszy w tej sprawie przemawiał ks. poseł Kaczyński (Narod. Chrześć. Klub Robotniczy). Stwierdził on, że urząd pośrednictwa pracy, blisko 70 procent powierzył komunistom, 68 procent wsparć dla bezrobotnych pobranych jest bezprawnie.

W ministeryum pracy urzędnicy Warszawski i Żarski wznawiali program bolszewicki.

Na kursach dla instruktorów rolnych, prowadzonych przez ministeryum pracy, nawoływano do nienawiści i walki klasowej. Obecny minister pracy, u. Iwanowski, na zaufanie Sejmu zasługiwać nie może.

Próbował się wprawdzie bronić p. minister, ale to się nie udało.

Przemawiali jeszcze w tej sprawie posłowie Bryl, Kosmowska i Diamand. Pani Kosmowska czytała właściwie wypracowanie na temat przemiany społeczeństwa, a o bezrobotnych mało mówiła i zbliżonych do siebie ministrów nie zaczepiała. Poseł Diamand, nie chcąc mówić źle o swoich przyjaciołach politycznych, ministrach Iwanowskim i Pruchniku, napadał na ministra skarbu Karpińskiego i handlu Hącie.

W odpowiedzi minister Hącia zaznaczył, że w ostatnich trzech miesiącach wytwórczość kopalń węglowych podniosła się o 20 procent. Odtąd kiedy w Zagłębiu węglowem tracą wpływ bolszewicy, podnosi się wydajność pracy. (Brawo).

Nadeszło już 25 tysięcy tonn bawełny. Część już jest w Łodzi. Będą uruchomione fabryki bawełniane i skończy się nareszcie na ubrania za kilka miesięcy paskarstwo.

Dalszą rozprawę nad bezrobotnymi odłożono do jutra.

Wśród wniosków nagłych przyjęto wniosek posła Serwatowskiego (Związek L.-N.) w sprawie pomocy dla powiatów wschodnich Małopolski.

Usuwanie złych ministrów. — Odbudowa zniszczonych gospodarstw.

Na piątkowem posiedzeniu Sejm olbrzymią większością głosów uznał działalność dwu ministrów: robót publicznych Pruchnika i ochrony pracy Iwanowskiego za szkodliwą dla państwa. Na temże posiedzeniu jeszcze raz posłowie Związku L.-.N stanowczo domagali się usunięcia dwu ministrów.

Poseł Sołtyk (Związek L.-N.) krytykując nieudolność obu ministrów, wspomina o występnej działalności bolszewików w kraju.

W powiecie radomskim bolszewicy wywierają niesłychany terror, wymuszają strajki, na dziedziniec gimnazyalny, gdzie bawi się młodzież, rzucili bombę. Doszło do tego, że delegat komisaryatu miasta Radomia przestrzegał przed urządzeniem procesyi Bożego Ciała, bo komisaryat nie może liczyć za bezpieczeństwo uczestników. Wszyscy głośno mówią, gdzie jest sekretaryat komunistów, a władze ich nie aresztują.

Bolszewicy rozrzucają także odezwy wśród wojska.

Poseł ks. Styczyński (Związek L.-N.) z Poznańskiego podkreśla, że dotychczasowa rozprawa wykazała skandaliczne stosunki w ministeryach, marnotrawienie grosza publicznego, brak fachowej kontroli, współpraca ministrów z komunistami, szerzenie się anarchii i zmniejszanie wydajności pracy.

Przemawiali jeszcze główni mówcy: ks. K. Lutosławski (Zw. L.-N.) i Waszkiewicz (N. Z. R.).

Poseł ks. Lutosławski (Związek L.-N.) w znakomitem przemówieniu przedstawił zgubne skutki działalności obu ministrów i agitacyi bolszewickiej. My należymy do tych, mówił ks. poseł Lutosławski, którzy uważają komunistów i ich przyjaciół za zdrajców stanu. (Głosy: słusznie). U nas trwa strajk od miesiąca w fabrykach wojskowych, w czasie, gdy prowadzimy wojnę, a rząd nie umiał tego zażegnać. (Wielkie oburzenie na sali).

Poseł Waszkiewicz także nie szczędził ostrej krytyki ministrowi pracy. Ministerstwo pracy i opieki społecznej nie odpowiada swemu zadaniu.

Socyalista Barlicki bronił swoich przyjaciół ministrów i tłumaczył, że winy należy szukać w tem, że istnieje w państwie ustrój burżuazyjny. Przypomniał on ludowcom, że muszą socyalistów we wszystkiem popierać za głosowanie za ludowcową reformą rolną. Mamy dowód najlepszy sojuszu ludowców ze spółką socyalistyczno-żydowską. Ogromną większością głosów wyrażono w myśl wniosków Związku L.-N. **votum nieufności dla ministra ochrony pracy Iwanowskiego i dla ministra robót publicznych Pruchnika.** W ten sposób Sejm usunął dwóch najbardziej szkodliwych ministrów, którzy zasiadali jeszcze w socyalistycznym gabinecie Moraczewskiego. W obronie Iwanowskiego głosowali tylko socyaliści, tugutowcy, żydzi i Niemcy. (Ładne towarzystwo).

Socyaliści chcieli osłodzić odejście swoim przyjaciołom i domagali się usunięcia także ministrów handlu i przemysłu i skarbu. Wnioski te jednak upadły. Na piątkowem posiedzeniu sądzono gruntownie tylko ministrów pracy i robót publicznych.

Następnie przystąpiono do rozprawy nad ustawą o pomocy państwowej na budowę gospodarstw zniszczonych lub uszkodzonych skutkiem wojny.

Ilość wszystkich zniszczonych gospodarstw wynosi 244.403. Ogólna suma potrzebna na to odszkodowanie będzie wynosić około 3 miliardy złotych polskich.

Poseł Wojdaliński (Związek L.-N.) podkreślił z naciskiem, że Polska nie wywołała wojny, nie może też ponosić jej ciężarów.

Kraj musi być odbudowany na koszt Niemców, którzy wojnę wywołali.

Narazie tylko państwo musi pomagać przy odbudowie i tylko dawać zaliczki na podstawie oszacowania komisyi.

Po wyjaśnieniu wiceministra skarbu Byrki, przyjęto całą ustawę o odbudowie, wraz z poprawkami posła Wojdalińskiego, aby do komisyi szacunkowej należał przedstawiciel Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

W końcu przyjęto wnioski nagłe. Komisya spraw zagranicznych przedstawiła wniosek wybrania przez kluby sejmowej komisyi z 46 posłów dla rozpatrzenia i przyjęcia traktatu pokojowego.

Przyjęto nagłość wniosku Związku L.-N. w sprawie linii granicznej z Litwinami i w sprawie **aresztowania i więziena Polaków na Górnym Śląsku przez Niemców.**

Zasady reformy rolnej.

Art. 1.

Poprawka zasadnicza pos. Barlickiego (soc.) dotycząca socyalizacyi ziemi upadła; głosowali za nią socyaliści, stapińczycy i żyd Weinzicher. Uchwalono przeto art. I. w brzmieniu komisyi:

1. Ustrój rolny Rzeczypospolitej Polskiej oprzeć się winien przedewszystkiem na silnych, zdrowych i zdolnych do intensywnej produkcyi gospodarstwach włościańskich, opartych na zasadzie prywatnej własności różnego typu i wielkości. Akcya w tym kierunku zmierzająca obejmie tworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacyi, powiększanie istniejących, karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych, tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcyi ogrodniczo-warzywnej oraz tworzenie kolonii i ogrodów robotniczych, urzędniczych itp. w pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych.

Art. II.

Odrzucono tutaj poprawkę soc. Malinowskiego, a przyjęto poprawkę ks. Pośpiecha (Z. L. N.) tak, iż artykuł ten w uchwalonej redakcyi brzmi:

2. Właścicielami lub posiadaczami ziemi uprawnej mogą być tylko osoby prowadzące osobiście samodzielne gospodarstwo lub ich spadkobiercy, z wyjątkiem ziemi, oddanej pod siedzibę ludności nierolniczej lub eksploatowanej przez samorządy miejskie lub wiejskie.

Art. III.

Artykuł ten opiewa według poprawki posła Szymborskiego (Zw. Ł. N.):

3. Regulatorem władania ziemią w Polsce w myśl art. 1 będzie państwo, które w tym celu musi rozporządzać dostateczną ilością ziemi dla kolonizacyi i parcelacyi.

Art. IV.

Przy tym artykule głosami całego Sejmu przeciw socyalistom, stapińczykom i Weinzieherowi odrzucono poprawkę Dąbala o wywłaszczeniu bez wykupu.

1. Na zapas kolonizacyjny i parcelacyjny złożą się ziemie następujące:

a) dobra będące własnością państwa (skarbowe i majorackie);

b) objęte przez prawo; dobra, należące do członków dynastyi panujących lub członków ich rodzin;

c) dobra rosyjskiego banku włościańskiego i pruskiej komisyi kolonizacyjnej;

d) dobra martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie i innych instytucyi publicznych) po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską;

e) nierozpacelowane dobra poduchowne i klasztorne;

f) dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób spekulujących ziemią;

g) dobra, względnie części dóbr wykupywano drogą ustawowego przymusu w miarę postępu parcelacyi od prywatnych właścicieli ziemskich po cenie ustawą określonej. Ustawa określi też maksimum ziemi folwarcznej dla każdego poszczególnego posiadacza, jakoteż maksimum obszaru ziemi folwarcznej, którą pozostawićby należało w poszczególnych okręgach państwa. Przy wykupie zachowania będzie w miarę możności taka kolejność, aby naprzód parcelacyi uległy majątki źle gospodarowane lub zniszczone przez wojnę i majątki, których serwituty nie zostały uregulowane".

Art. V.

I tu odrzucono poprawki Dąbala o przymusowem wywłaszczeniu bez kupna, a przyjęto poprawki Lewandowskiego (N. Z. R.) o oddawaniu parcel robotnikom. Artykuł V brzmi w ostatecznej uchwale:

5. W pobliżu wielkich miast i ośrodków przemysłowych zabezpieczyć należy zapas ziemi dla tworzenia kolonii i ogrodów robotniczych, urzędniczych itp. z dogodną komunikacyą na użytek robotników fabrycznych, urzędników itp. W razie braku odpowiednich gruntów państwo winno mieć możność przymusowego wykupu na ten cel wszelkichn nadających się do tego gruntów, a parcele oddawać robotnikom lub kooperatywom robotniczym".

Art. VI.

Wniosek lewicy, który przeszedł jednym głosem większości, podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Ustawa zabezpieczy właścicielowi dóbr ziemskich prawo do zatrzymania tylko jednego zabudowanego folwarku, na którym on lub jego rodzina, gospodarstwo prowadzi, przyczem rodzina niepodzielona przed 1 stycznia 1919 r., uważana będzie za jednostkę. Zasadnicze maksimum indywidualnego posiadania, niepodlegającego przymusowemu wykupowi, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone w granicach od 60—180 ha. Najniższa cyfra odnosić się winna do okręgów przemysłowych i podmiejskich. Dla części b. zaboru pruskiego i ziem wschodnich, granica ta, gdzie tego będzie wymagał interes państwa, może być przejściowo podniesiona do 400 ha. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek produkcyi krajowej, podlegają całkowitemu przymusowemu wykupowi".

Za wnioskiem głosowali socyaliści, piastowcy, tugutowcy, stąpińczycy, Nar. Związek Robotniczy, obaj Niemcy i wszyscy obecni żydzi. Przeciwko wnioskowi oddali głosy członkowie Związku Nar. Ludowego, Wielkopolanie z Nar. Stron. Robotniczego, grupa ks. Blizińskiego i Klub Pracy Konstytucyjnej.

Art. VII.

Wszystkie lasy, do jakiejkolwiek kategoryi wyżej wymienionych dóbr należące, z wyjątkiem lasów gminnych i drobnych przestrzeni prywatnych, nie nadających się do gospodarki państwowej, przechodzą na własność państwa, przy należytem zlikwidowaniu praw serwitutowych.

Wniosek o upaństwowienie lasów, mimo to, że minister rolnictwa tłomaczył, że upaństwowienie jest sprzeczne z interesem państwa, przeszedł. Na wykupno lasów potrzeba około 6 miliardów marek. Lasy zniszczone, opłacać się przez lat kilkanaście nie będą. Państwo będzie musiało płacić wielkie procenty od pożyczki 6 miliardów na wykupno lasów. Państwo się będzie zadłużać, pieniądz polski będzie tracił na wartości z powodu wielkich długów państwowych. To wszystko jednak tych, co za upaństwowieniem głosowali, nic nie obchodzi. Na upór ludzi nierozumnych niema lekarstwa. W każdem państwie, gdzie uchwalają reformę rolną, lasów się nie upaństwawia. Upaństwowienie lasów przeprowadzili u siebie tylko niszczyciele Rosyi bolszewicy. U nas upaństwowiać wszystko chcą socyaliści. Ludowcy szli pod ich komendą. Słuszna poprawka Związku L.-N. w sprawie lasów nie uzyskała większości.

Art. VIII.

Sposób, warunki i cenę przyjęcia dóbr wyżej wymienionych przez państwo na cele kolonizacyi i parcelacyi określą ustawy specyalne. Oprócz szacowania wartości gruntu, winny być osobno szacowane nakłady zasiewu i uprawy dokonane na wywłaszczonej przestrzeni. Odszkodowanie za te nakłady i melioracye winny być wypłacone w pełnej wartości.

Przy artykule 8-mym upadła popierana przez witosowców i tugutowców poprawka socyalisty Dreszera, „że państwu przysługuje przedewszystkiem prawo kupna ziemi znajdującej się w rękach prywatnej własności“.

Wniosek ten socyalistyczny zmierzał do tego, żeby chłop nawet sąsiadowi nie mógł sprzedać kawałka ziemi bez zgody komisarza rządowego. Socyaliści chcą przy pomocy urzędników, wśród których mogą być także socyaliści i żydzi, zaprowadzić nową pańszczyznę na chłopa. Witosowcy i tugutowcy im w tem pomagają. Takie to smutne są skutki sojuszu witosowców z tugutowcami. Tugutowcy są już od dawna w ścisłym sojuszu z socyalistami. Związek Ludowo-Narodowy i Zjednoczenie Ludowe i Narodowe Stronnictwo Robotnicze utrąciły ten szkodliwy dla ludu socyalistyczny wniosek.

Art. IX.

Przymusowemu wykupowi przez państwo nie ulegną w okresie przejściowym, aż do wytworzenia się nowych warunków, w wyjątkowych wypadkach gospodarstwa poświęcone produkcyi nasiennej lub rybnej hodowlanej istniejące przed 1 stycznia 1919 r., jak również gospodarstwa, stanowiące typ gospodarstwa wysoce uprzemysłowionego, których utrzymanie w całości lub pewnej określonej części jest niewątpliwie niezbędne dla państwa i ogółu rolniczego.

Ilość i obszar tej kategoryi majątków dla poszczególnych okręgów określą ustawy szczegółowe.

Na ten artykuł wszyscy się zgodzili.

Art. X.

Uzyskany w ten sposób powyższy zapas ziemi (poza gruntami omówionymi w punktach V i II), państwo oddawać będzie na tworzenie jak najliczniejszych nowych samodzielnych osad przeznaczonych dla bezrolnych na odpowiednie powiększania pobliskich karłowatych gospodarstw, a także na sprzedaż innym małorolnym.

Przytem a) rozmiar tworzonych kolonii i rozmiar, do którego powiększane będą karłowate gospodarstwa, odpowiadać ma przestrzeni uznanej dla dawnych warunków, jako niezbędne minimum samodzielnego gospodarstwa włościańskiego, przestrzeń ta nie powinna przekraczać 25 morgów 300 prętowych; b) pierwszeństwo do nowo utworzonych kolonii mieć będą: cała służba dworska, przez parcelacyę pozbawiona pracy; byli właściciele karłowatych gospodarstw; żołnierze armii polskiej, wracający po wojnie; bezrolni nie posiadający fachu, czy rzemiosła, a uzdolnieni do pracy na roli, winni być przytem uwzględnieni powracający po skończonej wojnie żołnierze i inwalidzi wojenni, o ile odpowiadają zasadom punktu 2-go, pozatem musi być uwzględniona ilość ziemi, potrzebna na przeprowadzenie komasacyi i uregulowanie służebności“; c) cała przestrzeń gruntów poświęcona na sprzedaż właścicielom, już obecnie samodzielnych gospodarstw, nie może przekraczać 20 procent ogółu gruntów parcelowanych; przytem poszczególny nabywca nie może nabyć ponad 40 morgów (300-prętowych) ziemi razem z dotychczas posiadaną“.

Ustęp o uwzględnieniu żołnierzy po skończonej wojnie i inwalidach wojennych został wstawiony wskutek wniosku posła Orzechowskiego (Związek L.-N.)

Tugutowiec, a właściwie socyalista Poniatowski, domagał się stanowczo, aby chłop nie miał więcej, jak 40 morgów. W Ks. Poznańskiem lud jest bogaty, bo często chłop ma 100 i 200 morgów. Chłop bogaty może dzieci posyłać do szkół i dać im pieniądze na handel i warsztaty rzo-

mieśnicze. Także chłop w Wieńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie także ma często 100 morgów. — Tam, aby módz gospodarzyć na mniejszem, trzeba przeprowadzić melioracyę i lepsze środki komunikacyjne. Witosowcy i tugutowcy patrzą ciągle na reformę rolną ze stanowiska najbliższej siebie okolicy, a zapominają, że reformę rolną uchwala się dla całej Polski. A zresztą chłop gospodarny stara się o to, aby mieć więcej ziemi.

Art. XI.

Państwo będzie tworzyło wzorowe gospodarstwa lub kolonie gospodarcze, stacye doświadczalne, szkoły rolnicze i t. p. instytucye niezbędne dla gospodarstwa krajowego. Zabudowane folwarki, które się znajdą w ręku państwa, mogą być okresie przejściowym wydzierżawione kooperatowom rolniczym, a w wypadku ostatecznym, prywatnym fachowym dzierżawcom.

Artykuł ten uchwalono według poprawki posła Kotasa ze Związku L.-N. ?

Art. XII.

Parcele gruntowe do rozsprzedawania szacować się ma według ich rzeczowej produkcyjnej wartości. Właściciele samodzielnych gospodarstw, nabywający nowe działki, winni wypłacać z reguły całą wysokość szacunku gotówką; bezrolni zaś, osiadający na koloniach, i właściciele karłowatych gospodarstw, dokupujących do normy samodzielnego gospodarstwa, będą mogli korzystać z długotrwalego, amortyzacyjnego kredytu.

Ustawa powinna uwzględniać różnicę w warunkach, na jakich będą mogli korzystać z kredytu państwowego drobni rolnicy różnych kategoryi przy nabywaniu ziemi.

Na ten artykuł wszyscy się zgodzili.

Art. XIII.

W związku z reformą rolną i w celu zabezpieczenia trwałości nowo-utworzonego stanu posiadania, rząd opracuje potrzebne ustawy, wykluczające unicestwienie przeprowadzonej reformy rolnej i powrót do dawnych stosunków. W szczególności powinny być opracowane ustawy w przedmiocie: hypotek drobnej własności, przymusowego układu służebności z uwzględnieniem w udowodnionych i niewątpliwych wypadkach pretensyi o odszkodowania za ziemię, lasy, pastwiska lub służebności w dobie po uwłaszczeniu przez większą własność prywatną, publiczną lub państwową, bezprawnie względnie przy pomocy podstępnych rzekomo dobrowolnych umów zabrane, względnie skasowane, dalej ustawa o zakazie parcelacyi prywatnej, ustawa o regulacyi obrotu ziemią, scalaniu gruntów itd.

Artykuł 13-ty przyjęto w myśl poprawki posła Łakoty (Zjedn. Lud.).

Art. XIV.

Pracownicy rolni, nie będący samodzielnymi gospodarzami, pozostaną pod ochroną prawa, które określa maksimum ich dnia roboczego, minimum płacy, zarówno w gotówce, jak i w naturze, roztacza opiekę nad ich mieszkaniami, opiekę nad wychodźcami, wprowadza ubezpieczenia od choroby, nieszczęśliwych wypadków, braku pracy, państwowe ubezpieczenie na starość, ubezpieczenie wdów, sierót itp.

Art. XV.

Celem przeprowadzenia i utrwalenia reformy rolnej i w myśl zasad wyżej wymienionych, powinien być powołany do życia Główny Urząd ziemski, którego zadaniem będzie:

a) skupienie zapasu ziemi na kolonizacyę drogą wyżej wymienioną;

b) ułatwianie miejscowym nabywcom nowoutworzonych gospodarstw, urządzenia się na nich, a kolonistom, zmieniającym siedziby, przesiedlenie się i zagospodarowanie w nowych osadach.

Jedną z najważniejszych części ustawy o organizacyi Głównego Urzędu ziemskiego, który ma reformę rolną wprowadzić w życie, oraz dać ludowi ziemię, uchwalono według wniosku posła Trzcińskiego, Poznańczyka, ze Związku Ludowo-Narodowego.

Główny Urząd Ziemski będzie organem, podlegającym Ministerstwu Rolnictwa, nie wyposażonym szeroką autonomią. Cała zaś działalność Głównego Urzędu Ziemskiego pozostawać będzie pod kierunkiem i ogólną kontrolą Państwowej Rady Kolonizacyjnej, złożonej w połowie z członków powołanych przez Sejm, a w połowie z powołanych przez Ministerstwo Rolnictwa fachowców.

Do Głównego Urzędu Ziemskiego winny być wcielone Urzędy ziemskie, odpowiednio rozszerzone i przystosowane do nowego zakresu działania, tak, aby cała budowa Głównego Urzędu Ziemskiego oparła się o powiatowe urzędy ziemskie z Powiatowemi Komisyami Ziemskiemi, reprezentującemi miejscowy czynnik społeczny. Będą one organami, orzekającemi w pierwszej instancyi w sprawach serwitutowych, komasacyjnych i melioracyjnych, a organami wnioskodawczymi i doradczymi zarówno przy planowaniu jakoteż przeprowadzaniu kolonizacyi na swoich obszarach.

Główny Urząd Ziemski będzie miał prawo emisyi państwowej renty ziemskiej na objętej ziemi, a renty ziemskie będą jego środkiem płatniczym.

„Łącznie z Głównym Urzędem Ziemskim utworzony zostanie państwowy Bank Ziemski, którego zadaniem będzie zarządzanie środkami, przeznaczonemi na finansowanie akcyi melioracyjnej, parcelacyjnej i kolonizacyjnej, ułatwianie kredytu kolonistom i nabycie parcel gruntowych, jakoteż popieranie organizacyi niespekulacyjnych, dla dostarczenia inwentarza i materyałów, potrzebnych

na zabudowanie się i zagospodarowanie nowych osad".

Art. XVI.

Wykonanie czynne reformy rolnej należy wyłącznie do państwa i wyznaczonych przezeń organów. Osoby, biorące samowolnie cudzą rolę w posiadanie, będą pozbawione korzystania z niej". Nowy artykuł 16, który zapewnia spokój na wsi i nie dopuszcza do samowolnego zabierania ziemi, uchwalono także na wniosek poznańczyka, posła Pigońskiego (Nar. Str. Rob.).

Wezwanie do rządu.

Po uchwaleniu ustawy przyjęto jeszcze jednomyślnie wnioski komisyi rolnej:

„Sejm wzywa rząd do opracowania w jaknajkrótszym czasie, w każdym razie jednak nie później niż w przeciągu 1 miesiąca, tych niezbędnych ustaw, któreby stworzyły i utrzymały w Rzeczypospolitej Polskiej nowy ustrój rolny, oparty na zasadach, zawartych w załączonej Uchwale Sejmu Ustawodawczego w przedmiocie zasad reformy rolnej".

„Sejm wzywa rząd, aby przy opracowaniu ustaw szczegółowych w przedmiocie reformy rolnej uwzględnił pozostawienie, względnie utworzenie drobnych gospodarstw przy probostwach, dalej — małe parcele dla szkół i nauczycieli ludowych, organistów i służby kościelnej".

„Sejm wzywa rząd do natychmiastowego powołania do życia powiatowych Komisyj Ziemskich, aby mogły one niezwłocznie podjąć prace przygotowawcze do reformy rolnej, w myśl art. 15 uchwalonych zasad reformy rolnej. Sposób powołania tych komisyj i regulamin tej pracy ułoży rząd w porozumieniu z Sejmową Komisyą Rolną".

Uchwalono także wnioski posła Walisiaka (Pol. Zjed. Ludowe).

„Sejm wzywa rząd, aby, tworząc gospodarstwa wzorowe, udzielał wszelkiej pomocy przy nabywaniu gospodarstw na własność i zagospodarowaniu tychże wychowańcom szkół rolniczych".

Pos. Roli (Związek L. N.):

„Państwo, względnie Komisya Kolonizacyjna powinna na koszt państwa z posiadanego zapasu ziemi utworzyć wzorowe gospodarstwa dożywotnie dla żołnierzy polskich, powracających z wojny, którzy utracili zdrowie do pracy".

Ponadto przyjęto wnioski w sprawie uregulowania serwitutów i w sprawie oddania folwarków pod wielkimi miastami pod zarząd miast, ze względu na ich aprowizacyę.

Uchwalono także wniosek, że wprowadzenie w życie zasad reformy rolnej zależy wyłącznie od państwa polskiego, tylko co do dóbr kościelnych ma rząd porozumieć się ze Stolicą Apostolską.

Ślusarz zawinił a kowala powieszono.

Mało jest u nas ludzi, którzyby chcieli brać odpowiedzialność za swoje czyny. Skutki złego postępowania zwala się na innych, zwykle ludzi niewinnych. Tak dzieje się w życiu prywatnem, jak i zbiorowem, a zwłaszcza w życiu politycznem. Dzięki brakowi wyrobienia politycznego naszego społeczeństwa, prowodyrzy naszych partyi politycznych dopuszczają się pod tym względem karygodnych nadużyć. Urządzają sobie poprostu kpiny ze zdrowego rozsądku. Przypatrzmy się na to, co się obecnie dzieje w naszem społeczeństwie. Rządy w Królestwie polskiem spoczywają obecnie przeważnie w rękach dawnych zwolenników państw centralnych. Rada Regencyjna otaczała się ludźmi, którzy byli mile widziani przez Beselera. Za czasów rządów socyalisty Moraczewskiego poprzyjmowano na wysokie stanowiska i do ministerstw warszawskich ludzi nieprzygotowanych, nieuków, wystarczyło bowiem, by zostać wysokim urzędnikiem poparcie byle jakiego socyalisty, tugutowca lub sprzedawczyka Stapińskiego. I oto co się stało? Urzędy obsadzono agitatorami wymienionych partyi tak w samej stolicy, jak i na prowincyi. W Małopolsce zaś wszystkim wiadomo i Piastowcy głośno to mówią, że obsadzenie jakiegokolwiek stanowiska zależy od poparcia stronnictwa „Piastowców". Generalny delegat Gałecki to nasz człowiek, musi robić to, co my chcemy, boć przecież myśmy na na niego się zgodzili. Tak mówi się w zaufanem kółku Piastowców. Widzimy więc z tego stanu jaki jest, że i odpowiedzialność za rządy w kraju i za to, co się dzieje, ponosić powinni ci, co mają władzę w rękach.

To chyba jasne. Tymczasem co się dzieje?! Socyaliści, tugutowcy i stapińszczaki całą odpowiedzialność za niedołężne, niejednokrotnie szkodliwe dla naszego narodu obecne rządy, zwalają na stronnictwa narodowe grupujące się w Związku Narodowo-Ludowym. Hola panowie! Odpowiedzialność spada na was i na tych, których wyście do rządów powołali. Miejcie odwagę do tego się przyznać. Dziś nie rozdzierajcie szat i nie wrzeszcie, a o ile wiecie, że wasi ludzie przez was popierani i wysunięci, są nieodpowiedni i niezdolni, przyznajcie to otwarcie i ustąpcie miejsca ludziom do tego przygotowanym i odpowiednim. Nie obarczajcie odpowiedzialnością innych, bo to nieuczciwość, a bałamucenie opinii publicznej, to zbrodnia. Postępujecie według anegdotki znanej „ślusarz zawinił, a kowala powieszono".

Związek narodowo-ludowy ma tę wielką zasługę, że w wielu wypadkach sparaliżował waszą niecną intrygę, wskazał nieudolność, oświetlił publicznie niejedno głupie, a szkodliwe zarządzenie. To jego zasługa.

Polska się tworzy. Ale dziś niema stronnictwa, któreby chciało wziąć na swe barki budo-

we państwowości polskiej. Związek Narodowo-Ludowy jest właśnie tem stronnictwem, które pragnie gmach naszej państwowości wznieść jak najwyżej wzorem silnych państw zachodnich. Bo stronnictwa w Związku się grupujące, już i w czasach niewoli Polskę budowały przez szerzenie miłości Ojczyzny, przez niesienie oświaty w szerokie warstwy ludowe i przez przygotowywanie ich do samodzielnej pracy w Kółkach rolniczych, Czytelniach, i instytucyach samorządnych. Wszystkie inne stronnictwa, jak socyaliści i ludowcy, to tylko wyznawcy walki klasowej, apostołowie rzucania i burzenia oraz haseł wywrotowych [illegible] może nawet działających na [illegible] lecz [illegible] do pracy twórczej, nieumiejących budować lecz tylko burzyć. I te właśnie stronnictwa popierane przez rządy zaborcze w chwili rozgromienia tychże państw ujęły władzę w Polsce. Widzimy dziś skutki tych rządów. I jeżeli dotąd cała ta maszyna jako tako idzie, a nawet lepiej niż w państwach ościennich, to tylko dzięki naszym posłom ze Związku, którzy niejednokrotnie wykazują i podają środki zaradcze oraz wskazują drogi, któremi do budowy gmachu państwowego iść się powinno. Panom tym, co obecnie rządzą, po tej jasnej ale trudnej drodze kroczyć przykro, bo do budowy potrzeba chęci umiejętności, a często i zaparcia się. A im tylko o władzę chodzi.

Niechże społeczeństwo nasze nie da się bałamucić i po rozpatrzeniu należytem sprawy, winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Józef M.

Dwie partye — dwa obozy.

Są dziś w Polsce właściwie tylko dwie partye, dwa obozy: jedni, którzy chcą budować Polskę w [illegible] trudzie, drudzy, którzy utrudniają jej budowę, [illegible] sobie ważą ojczyznę, ryją pod [illegible].

Między temi partyami nie może być zgody, nie może być [illegible] żadnego sojuszu. Walka musi być [illegible] zwycięstwo przypaść budowniczym, [illegible] jeśli wszystko nie ma runąć [illegible] w błocie i krwi.

[illegible] i nie pora dziś rozbijać się na partye [illegible] różniące się częstokroć tylko nazwą, [illegible] programem. Ci, którzy chcą budować, ci którzy wierzą w przyszłość ojczyzny i pragną ją widzieć wielką i szczęśliwą, muszą się zjednoczyć, stanąć zgodnie do pracy i do walki z [illegible] wrogów.

Czy robotnik dążący słusznie do wywalczenia sobie lepszych warunków bytu, chłop, czy przedstawiciel klas posiadających muszą zrozumieć, że ich wspólnym interesem jest, aby budowa ojczyzny odbyła się sprawnie i szybko bez wstrząśnień i bez niebezpiecznych, zapowiadanych rewolucyi, zdolnych zachwiać fundamentem naszej przyszłości państwowej.

Wojna straszna w swych skutkach, wytworzyła taki zamęt w świecie, rozpętała najniższe instynkta ludzkie, zatarła do pewnego stopnia różnicę między dobrem a złem, że potrzeba największego wysiłku i największej rozwagi, oraz łączności społecznej, aby stawić czoło tym wszystkim niebezpiecznym przewrotom, grożącym utratą naszej państwowości oraz sprowadzającym powszechną ruinę. Hasłu „Proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!“, czy hasłu: „Chłop dla chłopa“, należy przeciwstawić wezwanie: **„Ludzie dobrej woli, mający w sercu Boga i miłość Ojczyzny, złączcie się!“** Należy przeciwdziałać tym wszystkim, którzy w rozpętaniu walk klasowych i w krzewieniu nienawiści społecznej widzą jedyny środek prowadzący ich do celu im tylko wiadomego. Dziś walka wewnątrz społeczeństwa — to zbrodnia. Jeszcze granice nasze nie ustalone. Na zachodzie musimy wytężyć wszystkie siły, by głosowanie wypadło dla nas pomyślnie, a w im będziemy zwarci i jednolici, wówczas ludność Śląska Górnego bardziej do Polski ciągnąć będzie. Na południu, jak i na wschodzie, zupełnie jeszcze granic nie mamy. I ci wszyscy, którzy dziś pragną w Polsce wywołać walkę klasową czy stanową, działają świadomie lub nieświadomie na zgubę Polski i naszego narodu.

Świadomie mówię, bo przecież rząd niemiecki przeznaczył na rozszerzenie bolszewizmu i zamieszek w Polsce 15 milionów marek. Marki i ruble działają. A do czego prowadzi ta walka wymierzona przeciw Sejmowi, te ciągłe strajki, te podjudzanie ciemnych mas, to ujadanie na najbardziej zasłużonych ludzi w Polsce? To obłęd i zbrodnia!

Niechże wszystkie żywioły uczciwe bez względu na stan i przynależność partyjną złączą się, niechaj zrozumią grożące nam niebezpieczeństwo i wszędzie, gdzie się znajdują, w urzędzie, czy na ulicy, w wagonie kolejowym, czy w domu na zebraniach, czy przy innej okazyi, jasno i otwarcie staną w obronie budowniczych i wiernych synów Ojczyzny. Polska potrzebuje ludzi czynu.

Stańmy wszyscy w jednym zwartym, jednolitym obozie wiernych synów ojczyzny, bo jeszcze liczba wrogów [illegible] silna.

Józef M.

Czy gazetka zdrożała?

Z powodu podwyższenia ceny naszej gazetki podnoszą się głosy, że nie trzeba czytać teraz, bo drogie i coraz droższe gazety, i że jakby nikt nie czytał, toby staniały.

Otóż to nieprawda.

Przed wojną kosztowała ona 12 halerzy, a dziś aż 60. Więc co? Przed wojną kobieta chcąc kupić gazetę, musiała sprzedać 2 jajka za 12 halerzy. A dziś? Sprzeda dwa jajka, to dostanie

przeszło 1 koronę, a za gazetę zapłaci 60 hal. i zostanie jeszcze przeszło 40 hal. Więc gazety, zwłaszcza nasza, która najrzetelniej pisze prawdę, jest znacznie tańsza, niż przed wojną. A zatem, czytajcie i rozszerzajcie ją wszędzie i piszcie o waszej doli do niej wszyscy.

Pomyślcie, jaki tytoń szalenie drogi i wprost go przepłacają teraz publicznie po 9 koron za 1 deko! Ile to na tydzień idzie pieniędzy. Ile by to każdy za to mógł mieć książek, gazet i jeździć kolejami, zwiedzać miasta gospodarstwa! — A mimo to kupują — i choć będzie i po 20 koron 1 deko, to będą płacić i palić. — Powiadam, jeśli nie żałujecie pieniędzy na tytoń, nie żałujcież paru halerzy na gazetkę, takiego dobrego i miłego towarzysza doli i niedoli.

Cześć i pozdrowienie czytelnicy. **Józef Nocek.**

Rady gospodarcze.

Nieco o zasiewach zimowych.

Wstęp.

W gospodarstwie rolnem jedna robota goni drugą, ledwo że żniwa główne pokończone, ścierniska podorano i zasiano na nich coś na paszę lub na zielony nawóz, a już czas na uprawę pod zasiewy jesienne. Pośpiech tutaj jest konieczny, bo ważną jest rzeczą, ażeby to zrobić zawczasu, bo im siew wcześniejszy, to urodzaj u nas jest pewniejszy, a zwłaszcza na ziemiach uboższych i w górach, gdzieto zimno zawczasu przychodzi.

Z powodu niedbalej uprawy i późnego siewu w wielu gospodarstwach naszego kraju oziminy źle wytrzymują zimę albo i całkiem przepadają. Rzeczą niniejszego artykułu będzie omówić gruntownie uprawę pod oziminy siew takowych, dobór odmian do gleby danej okolicy, a to tak żyta, jako też i pszenicy. Życzeniem mojem będzie tylko, ażeby kochani Bracia rolnicy do tych uwag zastosowali się, a zapewne nie pożałują tego.

Uprawa roli.

Rolę pod oziminy należy uprawić wcześniej i dokładniej. Wcześniej dlatego, że orka zwłaszcza pod żyto powinna być wykonana najmniej na 2 tygodnie przed siewem. Na rolach z natury nie łatwo się zlegających, orka taka musi być wykonana co najmniej na 3 tygodnie przed siewem. Gdy rola jest czysta i pulchna, to się prędzej osiada i z orką siewna niema takiej potrzeby się spieszyć. Uprawa ma być dokładna, to znaczy że rolę zanieczyszczone i zbite muszą być wpierw wyczyszczone i należycie skruszone, ażeby orząc pod siew nie było tak, jak się to nieraz da widzieć, że skibę możnaby przeciągnąć z końca na koniec, a nie urwałaby się, tak jest perzem i innymi korzeniami związana. Na takiej orce nie ma się czego dobrego spodziewać, bo tam pod temi skibami są dziury, na które gdy roślina swymi korzeniami natrafi, to zginąć musi. Orka siewna powinna być taka, że skiby się kruszą za pługiem, ale nie rozpylają, bo rozpylona rola również nie jest dobra pod siew oziminy, bo się łatwo zlewa.

Ostatnia orka siewna powinna być, jak już powiedziałem, wykonana wcześnie, ażeby się rola należycie przed siewem obległa i żeby gdy zasiejemy zboże, już się więcej nie obsiadała. Widziałem oziminy, które zeszły bardzo ładnie, ale w jakiś czas zmarniały. Przyczyny tego należy szukać w tem, że rola nie była należycie odleżała i po zasiewie jeszcze się obległa, a obległając się potargała bardzo delikatne korzonki młodej roślinki. Ziarno po skiełkowaniu wydaje kiełek i korzonki; kiełek przebija się przez ziemię, przykrywającą ziarno, a gdy wyrośnie ponad ziemię, wydaje zaraz u samej podstawy cały wieniec korzonków znacznie silniejszych, niż pierwsze. — Pierwsze korzonki są bardzo słabe, ale muszą kiełek żywić, dopóki ten nie wyda z siebie nowych silniejszych korzeni. Dlatego że te pierwsze korzenie są słabe, rola musi być już dokładnie odleżała, żeby osiadając się tych słabiutkich korzonków nie potargała, bo jeżeli te korzonki zostaną uszkodzone, to kiełek ginie, albo bardzo licho rośnie, bo nie miał siły wydać tych drugich silniejszych korzeni i należycie się rozrosnąć.

Orka pod siew powinna być wykonana drobnemi skibami, bo takie lepiej rolę spulchniają. Gdy orka się zazieleni, to należy ją zabronować, ażeby chwasty zniszczyć. Jabym radził nawet przed siewem orkę dwa razy bronować, raz za jakie 6—8 dni po zoraniu, a drugi raz na 5—7 dni przed siewem. Bronowanie takie ma dwojaki cel: po pierwsze niszczy kiełkujące chwasty, a powtóre skrusza rolę i tem samem dopomaga do prędszego i należytego osiadania się, a potrzecie zapobiega zbytnemu wyschnięciu roli, bo bronując targamy włoskowatość ziemi, czyli przerywamy te drobne kawałki, któremi woda podciąga ze spodnich warstw ku górnym i gdy kanaliki te nie są przerwane, ulatnia się w powietrze. Częstem bronowaniem przerywamy te kanaliki na powierzchni ziemi, a tem samem zapobiegamy ulatnianiu się nieraz tak potrzebnej wilgoci w roli. Zwłaszcza gdy pora jest suchą, powinno się bronowanie kilka razy powtarzać, ażeby gdy zasiejemy ziarno, miało dosyć wilgoci i mogło prędko i równo skiełkować.

Toby były główne zarysy uprawy pod oziminy. Każdy gospodarz powinien stosownie do roli, na jakiej gospodarzy, do przedplonu, po jakim przychodzą oziminy tak uprawiać rolę, ażeby osiągnąć wyżej wskazane warunki w roli, od których zawisły jest przyszły dobry zbiór plonów oziminy.

Przedplony.

Ważną jest również sprawa przedplonu pod oziminy. Żyto udaje się dobrze na każdym grun-

cie, byle nie był do ostatka wyjałowionym. Najlepiej wszakże rośnie i sypie na rolach lekkich, piaszczystych i glinkowatych, gorzej na ciężkich glinach, na których wymaka w zimie.

Żyto tak, jak i pszenica lubi najlepiej taki przedplon, po którym ziemia jest czysta i pulchna oraz nie wyczerpana do ostatka. Znakomicie rośnie żyto na nowinach i karczółkach, na ugorach i kilkuletnich koniczyska, wcześnie przed siewem zoranych. Dobrze także idzie żyto po bobiku, grochu, mieszankach, po lnie, kukurudzy, konopiach. Po ziemniakach wcześnie zebranych, udaje się dobrze, ale ziemniaczyska nie należy orać, bo na to jedno czasu niema, a powtóre na zoranem ziemniaczysku gorzej rośnie. Ziemnaczysko należy tylko radłem lub broną sprężynową wzruszyć, rozsiawszy przedtem nawozy sztuczne, a zwłaszcza fosforowe i potasowe. Na ziemie lekkie lepiej dać żużli 16—18%, 3 cetnary metryczne na mórg i kalnitu do 4-ech cnt. m. Na ziemie cięższe lepiej opłaci atoli superfosfat i sól potasowa 40%. Superfosfatu daje się od 100—150 kg. na mórg, a soli potasowej od 60—90 kg.

Po łubinie zasianym na zielony nawóz, a przyoranym w początkach sierpnia, daje wysokie plony. Pod pszenicę najlepszym przedplonem jest koniczyna i ozimin czarny, t. zn. że się na niem nie pasie bydła, ale w w czerwcu podoruje, włuczy i lipcu lub z początkiem sierpnia wywozi obornik i przyoruje. Po okopowych też można siać pszenicę, jeżeli wczas schodzą z pola, a więc po wczesnych ziemniakach, które z końcem sierpnia są już dojrzałe. Po zbożach pszenica idzie bardzo licho tylko sama po sobie jeszcze jako tako.

Jak uprawa i przedplon ma wielkie znaczenie dla ozimin, to jednak na najlepszej uprawie i najlepiej dobranym przedplonie żadna ozimina nie pójdzie dobrze, jeżeli jej braknie w ziemi odpowiednich pokarmów. Najlepszym przedplonem pod oziminę jest zasób pokarmowy w glebie, a jeżeli takowego brakuje, to go należy w odpowiedniej formie dostarczyć przed siewem do gleby w formie nawozów sztucznych. Obornik pod oziminy nigdy dobrze nie opłaca, bo zboże urośnie na słomę i może się położyć, a ziarna wyda mało i lichego. Jeżeli gleba zbyt jałowa i trzeba dać obornik, to jabym radził na podstawie moich doświadczeń dodać potrochu nawozów fosforowych tak choć 100—150 kg.. 16% Tomassyny lub 60—100 kg., superfosfatu 18%.

Żyto ozime w drugiem polu po oborniku idzie bardzo dobrze, a nawet w trzecim roku idzie nie najgorzej, byle miało dodane odpowiednie ilości nawozów potasowych i fosforowych, a na bardzo ubogich glebach dodatek saletry dobrze się opłaca.

Pszenicę po dobrej koniczynie siać należy bez obornika, a tylko przy dodatku nawozów fosforowych. Przy siewie — jak już wspomniałem — odgrywa wielką rolę czas, w którym siew wykonujemy. W górskich okolicach i na glebach ubogich należy siać wczas, już z końcem sierpnia. Na glebach żyznych, należy siać później, od połowy września począwszy, a to dlatego, że na takich glebach żyto i tak przed zimą wyrośnie i zakorzeni się należycie.

Zresztą każdy gospodarz wie, na jakiej roli gospodarzy i w jakim czasie przychodzi zima i według tego niech stosuje się z zasiewami ozimin, kierując się tą zasadą, ażeby żyto i pszenica należycie przed nastaniem zimy zakorzeniło się i należycie rozkrzewiło, co jest konieczne do należytego przezimowania ozimin.

Michał Kabaj.

HODOWLA KRÓLIKÓW.

VI.

Garbowanie skórek króliczych.

Od świeżo ściągniętej skóry odcina się skórę, głowę i nogi i przybija się na deszczułce (włosem do niej). Naciągnąwszy ją, przybija się wokoło ćwiekami. Następnie oczyszcza się ją z tłuszczu i włókien nożykiem i smaruje pendzlem roczczynem z 100 gr. atum i 20 gr. soli w pół litrze wody. Pendzlowanie to powtarza się 2 razy i za każdym razem ma wyschnąć. Po wyschnięciu zeskrobuje się roczyn atumu i soli. Po ściągnięciu skórki robi się ją przez mięcie i gniecenie miękką i podatną. Aby zaś dać połysk skórze, to się posypuje ją piaskiem i wciera się go w sierść tak długo, aż nabierze połysku. Na końcu wytrzepuje się ją prętem i przechowuje w miejscu chłodnem i wolnem od molów.

E. Z.

WIADOMOŚCI.

ZE ŚWIATA.

NIEMCY RZUCILI MILIARD MAREK NA RATUNEK GÓRNEGO ŚLĄSKA. Hydra niemiecka została zmuszona do podpisania pokoju, lecz wszelkiemi sposobami stara się uratować zwłaszcza te ziemie, o których przynależności rozstrzygać ma głosowanie ludowe. Jak nam donoszą, na Śląsku Górnym Niemcy wytężają wszystkie siły by przekupić ludność tamtejszą, by w głosowaniu oświadczyła się za Niemcami a nie za Polską. Za jeden głos oddany przeciw Polakom, postanowili płacić po 10 tysięcy marek. Równocześnie za granicą urabiają dla siebie przychylną opinię przy pomocy agitacyi żydowskiej. Polska musi ze swej strony wytężyć wszystkie siły, by Śląska nie stracić. Najlepszą zachętą i przywiązaniem robotnika górnośląskiego do Polski będzie jedność i zgoda w Polsce. Nie wolno nam zatem prowadzić polityki stanowej, lecz politykę narodową. Stanowisko ludowców jak Witos i Thugut jak najbardziej szkodzi naszym interesom, bo oni myślą tylko o jednym stanie i to nieszczerze, a przez to odtrącają innych. Pamiętajmy zaś, że Polska może być silna i wielka, ale musi posiadać Śląsk Górny i Śląsk Cieszyński.

STRASZNA KATASTROFA POWODZI NA MORAWACH. Olbrzymia katastrofa powodzi nawiedziła Morawy południowe a zwłaszcza jej część t. zw. Morawską Słowaczyznę.

Wylały rzeki: Morawa, Olsza i potok Komeńskiego.

Skutki powodzi straszne. W okolicy węgierskiego grodu, węg. Ostrowa i Luchaczowic szereg miejscowości stoi pod wodą. Wezbrana woda zrywa domy, mosty i zalewa pole na olbrzymiej przestrzeni. Są ofiary w ludziach. Stwierdzono 3 wypadki zatonięcia.

GŁÓD W BERLINIE. Z Niemiec donoszą, iż w całych Niemczech, a zwłaszcza w Berlinie panuje głód. Żywności nie można dostać prawie za żadną cenę. To, co obecnie posiada Polska, jest rajem w stosunku do Niemiec.

8 MILIONÓW POLEGŁYCH. Najświeższe dzienniki francuskie przynoszą sprawozdanie urzędowe, jakie przedłożono właśnie Parlamentowi francuskiemu o stratach w ludziach, poniesionych przez cały czas wojny. Według tego sprawozdania straty w Francyi na lądzie wynoszą w zabitych, umarłych i zaginionych 1 milion, 355 tysięcy, co przy ogólnej sumie powołanych pod broń od początku wojny, 8 milionów, 440 tysięcy, daje 16.2 procent, całej siły armii. W stosunku do ludności Francya straciła jednego człowieka na każdych 28 mieszkańców.

Straty Anglii wynoszą 618 tysięcy, czyli 1 człowieka na 66 mieszkańców.

Włochy miały 465 tysięcy zabitych i zmarłych, a więc 1 człowieka na 79 mieszkańców.

Niemcy straciły około 2 milionów w zabitych i zmarłych, co daje proporcyę 1 na 35 mieszkańców.

Austro-Węgry wykazują straty około 1 miliona, a zatem 1 na 50 mieszkańców.

Rosya miała strat przypuszczalnych tyle, że przy ogromnym jej obszarze daje to proporcyę 1 na 107 mieszkańców.

Wreszcie Stany Zjednoczone miały 51 tysięcy zabitych i zaginionych, czyli 1 na dwa tysiące mieszkańców.

A zatem straty w ludziach wynoszą około 8 milionów trupów.

CO MÓWIĄ W WIEDNIU O ŻYDACH. Sprawa wydalenia uchodźców galicyjskich stała się znów aktualną. Uchodźców tych znajduje się w Wiedniu jeszcze 70 tysięcy. Sprawa ta była przedmiotem obrad wiedeńskiej rady miejskiej. Gdy w trakcie dyskusyi zaczęto mówić o pogromach, oświadczył radca dr. Glasaeuer że pogromy są wprawdzie pożałowania godne, wszelako, jeżeli idzie o żydów, jest to zupełnie wytłumaczone. Jeżeli żydzi gdzieindziej zachowują się jak w Wiedniu, to nie dziw, że dochodzi do pogromów. Byłoby największą hańbą dla Wiednia, gdyby tu przyszło do pogromów. Jednak, ażeby leczyć zło, należy usunąć przyczyny pogromów. Jest pewne, że jeżeli polscy żydzi znikną z Wiednia, wówczas stosunki natychmiast się poprawią. Niemoralność galicyjskich żydów zatruła cały handel środkami żywności. Pozatem żydzi mają także niebezpieczne ambicye polityczne. Stąd mamy w Wiedniu komunistów.

Z POLSKI.

POŁOŻENIE NA FRONTACH POLSKICH. Cała Galicya wolna. Wojska polskie zajęły miasta Zbaraż, Skałat, Husiatyn i dotarły do linii Zbrucza. Ogólna zdobycz od 11 do 17 b. m. wynosi wedle dotychczasowego obliczenia 6.500 jeńców, w tem 65 oficerów, 41 dział, 26 miotaczy min, 105 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów ręcznych, 68 wozów z amunicyą, 128 wozów taborowych, 2.100 wagonów, kilkadziesiąt lokomotyw, kilkanaście automobilów osobowych i ciężarowych i wiele materyału technicznego.

Front poleski: Oprócz zwykłej działalności bojowej oddziałów wywiadowczych i artyleryi, bez zmiany.

ŚWIĘTO GRUNWALDZKIE W KRAKOWIE. W niedzielę dnia 13 lipca b. r. święcił Kraków bardzo uroczyście rocznicę bi[illegible]y grunwaldzkiej, czcząc równocześnie bohaterstwo żołnierza polskiego. Uroczystość cała wypadła wspaniale, a żołnierz polski widząc opiekę społeczeństwa, z tem większem poświęceniem stanie w obronie granic państwowych.

ROKOWANIA O ŚLĄSK CIESZYŃSKI. W niedzielę dnia 20 lipca b. r. rozpoczęły się w Krakowie narady między rządem polskim a rządem czeskim w sprawie ustalenia granic między tymi państwami. Czesi, jak wiadomo, wyciągają ręce po Śląsk Cieszyński. Rząd polski powinien jasno i twardo stanąć w obronie naszych praw, gdyż Śląsk był, jest i powinien pozostać przy Polsce.

W skład komisyi polskiej wchodzi 12 delegatów, a mianowicie: pos. dr. E. Adam. pos. Ks. Londzin, pos. Daszyński, pos. dr. St. Grabski, pos. dr. Bardel, pos. Osiecki (Thugutowiec), dalej dr. Kunicki, dr. Czapliński, dr. Wład. Michejda, dyr. Piątkowski i jeden górnik śląski.

Przewodnictwo misyi polskiej objął na wyraźne życzenie premiera Paderewskiego pos. dr. Grabski.

GÓRNOŚLĄZACY ŻĄDAJĄ OBSADZENIA ŚLĄSKA WOJSKAMI HALLERA. Na olbrzymim wiecu polskim w Katowicach przy udziale 40.000 manifestantów w dniu 6 lipca b. r. uchwalono na rynku jednomyślnie następującą rezolucyę:

Olbrzymia manifestacya zebrana w liczbie 40 tysięcy Polaków bez różnic zapatrywań politycznych w dzień 6 lipca b. r. na rynku w Katowicach prosi Radę Czterech o jak najrychlejsze obsadzenie Górnego Śląska wojskiem gen. Hallera.

Zważywszy, że „Reichswehr“ i tutejsze władze prowokują ludność tubylczą w niesłychany sposób, że rewizye i aresztowania poważnie się wzmagają, proszą zebrani jak najusilniej, żeby komisya koalicyjna natychmiast zaopiekowała się naszem nieszczęsnem położeniem. Domagamy się usunięcia rozwydrzonego „Grenzschutzu“ i uwolnienia naszych więźniów, których tysiącami napchano do więzień pruskich.

Po wiecu tym urządził „Grenzschutz“ masakrę ludności polskiej.

Nadmienić wypada, że wiec ten zwołali Niemcy, polskimi plakatami, aby zaprotestować przeciw przybyciu wojsk Hallera na Śląsk, wiec jednak opanowali

zupełnie Polacy i uchwalili swoje rezolucye. Była to więc klęska hakatystów.

POLSKA ŚWIĘCI UROCZYSTOŚCI FRANCUSKIE. Dzień 14 lipca jest dniem uroczystym dla Francuzów, jako rocznica uwolnienia się z pod rządów ucisku. W tym dniu bowiem ludność francuska na znak wyzwolenia zniszczyła więzienia przestępców politycznych, tak zwaną Bastylę. Naród francuski podniósł wysoko sztandar wolności osobistej i stanął na czele obrońców praw ludzkości. Polska wolna po raz pierwszy uczciła na swych ziemiach tę uroczystość, jako dowód miłości i szacunku, jaki ma nasz naród do narodu francuskiego. To też dzień 14 lipca w Warszawie tego roku był także dniem uroczystym dla Polski.

W SPRAWIE GALICYI WSCHODNIEJ. Dowiadujemy się, że do Paryża ma wyjechać delegacya w celu obrony interesów Galicyi wschodniej i Lwowa. W skład delegacyi wejdą: radny m. Lwowa p. Loevenhertz oraz posłowie — Jan Dąbski, hr. Skarbek i dr. Dubanowicz. Wyjazd ten nastąpi na skutek porozumienia się delegacyi lwowskiej z klubami sejmowymi.

KRONIKA.

OD REDAKCYI. Każdy członek stronnictwa chrześcijańsko-ludowego i Związku narodowo-ludowego powinien posiadać legitymacyę Związku. Wzywamy wszystkich naszych zwolenników i przyjaciół, a zwłaszcza mężów zaufania i przewodniczących Komitetów gminnych i powiatowych, by w najkrótszym czasie zamówili dla naszych członków legitymacye. Legitymacya członkowska kosztuje 4 korony. Zgłaszać się należy do redakcyi „Wieńca-Pszczółki“. Kraków, Kopernika l. 8.

ZJAZD KÓŁEK ROLNICZYCH. Tegoroczny zjazd na ogólną Radę Tow. Kółek rolniczych był nadzwyczaj liczny.

Obrady zagaił prezes Kółek rolniczych, p. Artur Zaremba-Cielecki dłuższem przemówieniem, w którem streścił całą dotychczasową tak bardzo owocną działalność Kółek, potem oznajmił o uchwale walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego, postanawiającej zjednoczyć się z Tow. Kółek rolniczych i prosił zebranych o powzięcie takiej samej uchwały. Wreszcie odczytał długą listę członków zmarłych, poległych w wojnie i zamordowanych przez Ukraińców. Kończąc, podniósł, że w takiej chwili, jak obecna, państwo polskie potrzebuje przedewszystkiem zwiększenia pracy wśród małorolnych, zwłaszcza, że dwa działy: cukrownictwo i hodowla ziarna, są na swoich podstawach zagrożone.

Następnie powitał prezes przedstawicieli pokrewnych Towarzystw.

Gorąco przemówił p. Wilkoński, delegat centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych z Warszawy, który oświadczył, że przyjechał, aby przypatrzeć się, jak tu się pracuje i na tej pracy się wzorować.

Włościanin Sobczak imieniem Kółek rolniczych z Królestwa mówił, że w Królestwie Kółka rolnicze były jedyną szkołą życia publicznego dla włościan.

Dalej przemawiali imieniem Rady szkolnej kr. inspektor Zaleski, imieniem Śląska i zachodnich kresów Jan Branny, imieniem Ligi pomocy przemysłowej dr. Witold Lewicki, który nawoływał do wspólnej pracy, imieniem zrzeszenia nauczycieli szkół powszechnych prof. Nowak, wreszcie p. Kania imieniem Kas reifeisenowskich.

Książę-biskup krakowski Ks. Sapieha przemówił bardzo serdecznie i ciepło, życząc powodzenia w pracach i wskazując na posłannictwo Kółek rolniczych, które razem z duchowieństwem w każdej parafii pracują nad podniesieniem moralnem i materyalnem ludu polskiego.

Dr. Józef Raczyński przedłożył sprawozdanie z urzędu głównego za r. 1914.

Ks. Stanisław Siara referował sprawę Zjednoczenia Kółek rolniczych z Towarzystwem rolniczem. Temu znów się sprzeciwił p. Wassung. Po długiej, gorącej, a chwilami burzliwej dyskusyi, uchwalono jednak znaczną większością głosów zjednoczenie obu Towarzystw i ustawę „Małopolskiego T-wa rolniczego“, gdyż taką nazwę nosić będą zjednoczone Towarzystwa, oparta w organizacyi podstawowej na Kółkach rolniczych w każdej wsi.

Imieniem komisyi 5 dr. Witold Lewicki przedstawił szereg wniosków, mających na celu wywieranie ścślejszej kontroli nad czynnościami Związku ekonomicznego, utrzymanie ścisłego nadzoru ze strony Zarządu głównego i przestrzeganie zasad kooperatywy, z wykluczeniem wszelkiej spekulacyi w celu przysporzenia jak największych korzyści w zakupie towarów dla stowarzyszonych. Wywiązała się znowu bardzo burzliwa dyskusya, grożąca chwilami rozbiciem zgromadzenia i wreszcie uchwalono wnioskį referenta, oraz wniosek p. Szczerbińskiego, żądający od Zarządu głównego, aby statutowo zapewnił sobie decydujący wpływ na kierownictwo Związku ekonomicznego, inaczej odmówione będzie Związkowi prawo używania firmy Kółek rolniczych i zawiązany będzie nowy Związek ekonomiczny.

Na niosek dra Lewickiego wyrażono Zarządowi głównemu votum zaufania, odkładając udzielenie mu absolutoryum do nadzwyczajnej Rady ogólnej, jeszcze w tym roku zwołać się mającej, na której Zarząd ma przedłożyć zamknięcie wszystkich rachunków.

W końcu wybrano z pomiędzy Zarządu komitet z 20 członków, który wspólnie z wybranym na onegdajszem zgromadzeniu Towarzystwa roniczego takimże komitetem ma wprowadzić w życie „Małopolskie Towarzystwo rolnicze“.

Prezes p. Artur Zaremba-Cielecki nie przyjął wyboru do tego komitetu, zgromadzenie w uznaniu jego 21-letniej ofiarnej działalności zamianowało go protektorem Tow. Kółek rolniczych. P. Cielecki wzruszony tym dowodem uznania, podziękował serdecznie i wyraził życzenie dla organizujących się drobnych rolników w Polsce, by pracowali zgodnie i solidarnie, a nie popadali w błędy tych, którzy zrywając sejmy,

szerząc warcholstwo, przyczynili się do upadku ojczyzny. —

GENERAŁ HALLER DLA GŁODNYCH W MIASTACH KRESOWYCH wschodniej Małopolski nadesłał na ręce Ks. arcybiskupa Bilczewskiego hojny dar 6.844 kor. pochodzący ze składek, złożonych przez społeczeństwo do dyspozycyi generała.

Ks. arcybiskup Bilczewski oddał tę kwotę do rozporządzenia Lwowskiemu Komitetowi K. B. K., który tą drogą składa gen. Hallerowi za ten hojny dar serdeczne podziękowanie. — Dar ten użyty został na zakupno środków żywności dla polskich ofiar wojny w uwolnionych miasteczkach, dokąd K. B. K. wysłał już transporty z żywnością i odzieżą.

8.000 WAGONÓW ŻYWNOŚCI DLA POLSKI. Do Gdańska nadeszło dla Polski 80.000 ton żywności z Francyi, Anglii i Ameryki. Wyładowywanie tej żywności już się rozpoczęło. Żywność ta składa się z mąki, mleka kondensowanego, tłuszczu, mięsa mrożonego, herbaty, kawy, czekolady. Transport odzieży używanej z Ameryki jest zapowiedziany na koniec bieżącego miesiąca.

SKŁADKI NA POSŁÓW ZE STRONNICTWA THUGUTOWCÓW. Jakkolwiek pp. posłowie pobierają miesięcznie 1500 marek dyet — to jednak w pewnych okolicach zbierano składki na utrzymanie posłów w Warszawie.

Tak uczynili w pow. pińczowskim zwolennicy gr. thugutowców. „Warszawa jest droga więc jeśli chcecie mieć reformę rolną, musicie posłów wesprzeć aby mogli mieszkać i żyć w Warszawie“ — takie było rozumowanie agitatorów. Szerzyli przytem kłamstwa, że innych posłów „utrzymują panowie“!

Takiemi kłamstwami tumanili łatwowiernych. I składano trzykrotnie na posłów najmniej po 1 koronie, 50 fenigów na głowę. Agitacyę tę uprawiali między innymi w Grodowicach niejaki Nowak, a w Biljówce i Zbełtowicach Jan Kołtun i Kwiecień.

Do czego doprowadza ciemnota ludu i nieuczciwość przewódców.

W taki to złodziejski sposób agitatorzy thugutowców wyciągają od chłopów pieniądze. Czy ci co tak okłamują lud, mogą mu wiernie służyć?

NARESZCIE! Dowództwo frontu galicyjsko-wołyńskiego internowało we Lwowie szereg działaczy ukraińskich, a to celem zapobieżenia dalszemu znęcaniu się wojsk ukraińskich nad ludnością polską, na zajętych przez wojska ukraińskie terytoryach. O tem zawiadomiono naczelną komendę ukraińską. Trzeba było już dawno to zrobić, ale w każdym razie lepiej późno niż nigdy.

POTWORNY NAPAD BANDYCKI NA DOM KARCZMARZA. 5 osób zamordowanych. We wsi Lepiance pod Bochnią dokonano w nocy z wtorku na środę potwornego morderstwa na osobach rodziny karczmarza i rolnika Józefa Finkelsteina.

Niewyśledzeni dotychczas zbrodniarze zamordowali 26-letniego Józefa Finkelsteina, 22-letnią żonę jego Różę, oraz siostrę żony jego 19-letnią Franciszkę Kempler i dwóch jej braci 16-letniego Izaaka i 10-letniego Szymona Kemplera.

Po stwierdzeniu morderstwa dom Finkelsteina otoczyła żandarmerya, aby nie zatrzeć śladów morderstwa aż do sprowadzenia psa policyjnego. Na miejsce zbrodni w dniu wczorajszym udała się komisya śledcza ze starostwa wielickiego.

Podejrzenie o dokonanie zbrodniczego czynu padła na osobę pewnego włościanina, który przed niedawnym czasem odkupił dom od Finkelsteinów. Dalsze dochodzenia w toku.

KOBIETA — BURMISTRZEM. W gminie Biedomiejach koło Pilzna na Śląsku, burmistrzem wybraną została Anna Matoniczkowa. Jest to pierwszy wybór kobiety na przełożoną gminy.

HRABIA — ZIEMNYM ROBOTNIKIEM. Z Warszawy donoszą: Wśród rannych w czasie ostatnich awantur znajduje się także 24-letni hrabia Broel-Plater. Służył on w legionach Gorczyńskiego, a następnie na froncie tureckim. Po powrocie do kraju szukał pomocy u zamożnych krewnych, ale ponieważ jej nie znalazł, zapisał się do robót ziemnych pod Warszawą. Na uwagę, że przecież jest hrabią, odpowiedział: Cóż po tytule, kiedy pustka w szkatule!

KTO WYGRAŁ WOJNĘ? Jedno z angielskich pism humorystycznych opowiada następującą nowoczesną bajkę: „Ja wygrałem wojnę“, ozwał się koń, „bom był przy kawaleryi i przy atakach zawsze szedłem na czele“. „Nie, ja wygrałem wojnę“, zaprzeczył wół „bom żywił przez czas wojny żołnierzy“. „Obydwaj się mylicie“, zaprotestowała owca. „Odzież to grunt, a ja odziewałam moją wełną dzielnych żołnierzy. To też właściwie ja wygrałam wojnę“. Na sam koniec wmieszał się do tej dyskusyi osioł i zadecydował: „Wszyscy troje nie macie racyi. Ja to nie wy — wygrałem wojnę... bom przez cały czas był w generalnym sztabie“.

KTOBY WIEDZIAŁ gdzie się obraca Józef Niedziela, który służył przy wojsku Rota 14. pułk 200, kronsztadzki, raczy łaskawie zawiadomić jego żonę Maryę Niedziela, Książnice Wielkie, Król. Polskie.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACYI.

Szczepańska Halina W. 16 K., Urban Jurecki P. W. 12 K., Dadek Michał Pw. 8 K., Jakób Serwatka O. 12 K., Józef Nowak P. 16 K., Stanisław Kargol B. 12 K., Andrzej Życki G. 8 K., Matula Wojciech M. 12 K., Józef Kwiatkowski Kr. 24 K., Wojciech Sudoł K. 12 K., Tomiczek Sylwester W. G. 4 K., Ks. Teofil Chciuk P. 6 K., Franc. Stafran B. 12 K., Urz. paraf. Kł. 12 K., Ks. Michał Nowakiewicz D. 4 K., Antoni Karaś T. 12 K., Franc. Stanek D. 16 K.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.